

UCZESTNICZĘ
WE WSPÓLNOŚCI KOŚCIOŁA



Krąg Biblijny nr 9

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

XXX Niedziela zwykła 27 X 2024

Bartymeusz Mk 10,46-52

(46) Tak przyszli do Jerycha. Gdy wraz z uczniami i sporym tłumem wychodził z Jerycha, niewidomy żebrak, Bartymeusz, syn Tymeusza, siedział przy drodze. (47) Ten słysząc, że to jest Jezus z Nazaretu, zaczął wołać: Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną! (48) Wielu nastawało na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał: Synu Dawida, ulituj się nade mną! (49) Jezus przystanął i rzekł: Zawołajcie go! I przywołali niewidomego, mówiąc mu: Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię. (50) On zrzucił z siebie płaszcz, zerwał się i przyszedł do Jezusa. (51) A Jezus przemówił do niego: Co chcesz, abym ci uczynił? Powiedział Mu niewidomy: Rabbuni, żebym przejrzał. (52) Jezus mu rzekł: Idź, twoja wiara cię uzdrowiła. Natychmiast przejrzał i szedł za Nim drogą.

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Marka

Mk 10,46-52 – Uzdrawienie niewidomego Bartymeusza

Marek podaje liczne szczegóły mówiące o sytuacji Bartymeusza (w.46) i jego postawie wobec Jezusa.

Pisze o sile i uporczywości jego prośby (w.47-48), nietroszczeniu się o własne rzeczy w chwili wezwania (w.50), wierze i prostocie w jego rozmowie z Panem (w.51).

Dzięki wierze sytuacja Bartymeusza zmienia się radykalnie: najpierw jako niewidomy siedzi przy drodze (w.46), a później odzyskuje wzrok i zaczyna iść za Jezusem Jego drogą (w.52).

Droga Bartymeusza do wiary może być też naszą drogą, jeżeli będziemy powtarzać w naszym życiu jego uczynki.

Najpierw chodzi o modlitwę, wołanie do Jezusa, które przybiera wszelkie możliwe odcienie.

Bartymeusz mówi do Niego „**Rabbuni**”, to znaczy „mój Mistrzu” (w.51), nazywa Go „**Synem Dawida**”, to znaczy Mesjaszem-Królem, miłosiernym jak Bóg (w.47), a przede wszystkim „**Jezusem**”.

„Imieniem, które zawiera wszystko, jest właśnie imię, które Syn Boży otrzymuje w swoim wcieleniu: **JEZUS** [...]. Imię Jezus obejmuje wszystko: Boga i człowieka oraz całą ekonomię stworzenia i zbawienia. Modlić się, mówiąc <Jezus>, oznacza wzywać Go, wołać do Niego w nas” (KKK, 2666).

Jednakże wiara Bartymeusza nie wyraża się tylko w prośbie – obejmuje też czyny.

Ślepiec porzuca płaszcz, zrywa się na nogi, żeby zbliżyć się do Jezusa (w.50), i idzie za Nim drogą do Jerozolimy.

„Poznałeś, czego Chrystus chce od ciebie, i postanowiłeś towarzyszyć Mu w drodze. Starasz się iść Jego śladami, przyoblec się w szatę Chrystusa, być samym Chrystusem: otóż twoja wiara, wiara w to światło, które ci nieustannie daje Pan, winna być czynna i ofiarna. Nie stwarzaj sobie złudzeń, nie myśl, że odkryjesz nowe metody. Wiara, której On od nas żąda, jest właśnie taka: musimy dotrzymywać Mu kroku, pracując wspaniałomyślnie, wyrzucając i porzucając wszystko, co nam w tym przeszkadza” (św. **Josemaria Escriva**).

Św. Jan Paweł II – Komentarz do Ewangelii, wydawnictwo m, Kraków 2011

Komentarz homiletyczny do **Ewangelii wg św. Marka**

Mk 10,46-52 – Uzdrawienie niewidomego

Oto, w Ewangelii, człowiek niewidomy, ociemniały żebrak Bartymeusz, syn Tymeusza (por. Mk 10,46) i na jego ustach wołanie: „**Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną**” (Mk 10,47).

Jezus kieruje do niego pytanie: „**Co chcesz, abym ci uczynił?**”. Odpowiedź: „**Rabbuni, abym przejrzał**” (Mk 10,51).

Jezus mu rzekł: „**Idź, twoja wiara cię uzdrowiła**” (Mk 10,52).

I po tych słowach dokonał się cud. Bartymeusz widzi świat, świat stworzony przez Boga, świat, który Stwórca ofiarował oczom, rękom i myślom ludzkim.

I Bartymeusz (...) przyłącza się do słów Psalmu: „**Pan uczynił mi wielkie rzeczy. Pan Bóg uczynił wielkie rzeczy dla nas**”.

Przywrócenie wzroku niewidomemu jest znakiem. **Jednym wśród wielu znaków, jakich Chrystus dokonał, aby otworzyć swoim słuchaczom wzrok duszy**, by widzieli nim, że Pan odmienił los Syjonu, aby widzieli wewnątrz i dostrzegli ile „**wielkich rzeczy uczynił Pan**” dla człowieka, nie tylko za pośrednictwem dzieła stworzenia, lecz jeszcze więcej za pośrednictwem dzieła Odkupienia.

Jak „**wielką rzeczą**” jest to, że „**Pan wybawił swój lud, resztę Izraela**”, jak czytamy w księdze proroka Jeremiasza (31,7).

„**Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne**”, według słów Ewangelii św. Jana (J 3,16).

Jak „**wielką rzeczą**” jest Wcielenie, Odkupienie za pośrednictwem krzyża i zmartwychwstania, uświęcenie za pośrednictwem zesłania Ducha, Pocieszyciela.

Trzeba tylko, aby na to wszystko otwarły się oczy duszy ludzkiej oraz by człowiek to widział. Trzeba, aby człowiek otworzył oczy i widział, wzrokiem wiary, Chrystusa, który jest Pośrednikiem i Kapłanem nowego i wiecznego Przymierza.

O tym Pośredniku i Kapłanie mówi nam List do Hebrajczyków:

- ❖ „**Z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga**” (Hbr 5,1);
- ❖ został ustanowiony, „**by składał dary i ofiary za grzechy**” (Hbr 5,1);
- ❖ został ustanowiony, aby „**współczuć z tymi, którzy nie wiedzą i błędzą**” (Hbr 5,2).

I oto, Chrystus, „**stał się**” Pośrednikiem i kapłanem – i jest nim.

I to zostało dokonane przez Ojca, który powiedział do Niego:

- ✚ „**Ty jesteś moim Synem, Jam Cię dziś zrodził**” (Hbr 5,5). I na innym miejscu:
- ✚ „**Tyś jest kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka**” (Hbr 5,6).

Bartymeusz uzdrowiony w cudowny sposób ze ślepoty, otworzył oczy i ujrzał przed sobą Jezusa, Syna Dawida.

**Otwórzmy oczy naszej wiary, aby widzieć Chrystusa
w pełnym świetle Ewangelii.**

I patrząc oczyma wiary na Tego, który jest Pośrednikiem i Kapłanem – jedynym Pośrednikiem i Kapłanem między Bogiem i ludźmi oraz Kapłanem na wzór Melchizedeka powtórzmy raz jeszcze, i powtórzmy z większym uniesieniem i z większą siłą przekonania: **Pan Bóg uczynił wielkie rzeczy dla nas!**

Niedzielnik B Adam Szustak OP,

wyd. W drodze – Poznań 2020

Zrzuć płaszcz i wyskocz! (Mk 10,35-45)

Dziś jesteśmy w Jerychu, miejscu bardzo nieprzyjemnym. Jerycho po hebrajsku to **jaar**, co znaczy księżyc. Tym miastem rządzi więc księżyc, który włada nocą, jesteśmy więc w mieście ciemności.

Jerycho to miasto, w którym (jak wiemy z innego fragmentu Ewangelii) biją ludzi, zostawiając ich w rowach. Co więcej, to jest miasto, które w ciągu swojej historii kilka razy zostało zrównane z ziemią i ciągle powstawało na nowo.

W Starym Testamencie zaś Jerycho jest zawsze uważane za siedlisko zła, które w dodatku stoi na drodze do Ziemi Obiecanej, jako ostatnia przeszkoda.

Żeby wejść do raju, trzeba zburzyć Jerycho, bo ono to ostatni wróg.

Jerycho nawet geograficznie przegrało, bo jest położone 250 m poniżej poziomu morza, czyli w wielkiej dziurze w ziemi.

W tym właśnie mieście siedzi człowiek. Mogłoby się wydawać, że to ktoś bardzo piękny, ponieważ jego imię Bartymeusz znaczy po polsku „syn zacnego”, „syn szanowanego”, może nawet „syn nobliwego”.

Prawdopodobnie pochodził on z dobrej nowiny, ale skoro zamieszkał w Jerychu, to chyba jednak w życiu trochę mu nie wyszło.

Co więcej, jest niewidomy, ale (jak można wywnioskować na podstawie oryginalnej greckiej wersji tekstu) nie od urodzenia, czyli kiedyś było z nim znacznie lepiej, teraz zaś z nobliwego człowieka stał się ślepym żebrakiem.

Właśnie taki ktoś przychodzi do Pana Jezusa i mówi do Niego jedno bardzo piękne słowo: „**Rabbuni**”. Jak się okazuje, to słowo pojawia się w Biblii tylko dwa razy.

Jest wiele miejsc, gdzie różni ludzie zwracają się do Jezusa per Rabbi, ale tylko dwie osoby mówią do Niego Rabbuni – są nimi ślepiec Bartymeusz i Maria Magdalena, która w poranek zmartwychwstania spotkała Jezusa w ogrodzie.

Ten zwrot bardzo wiele wyraża, mówi bowiem o najwyższym stopniu czułości względem kogoś i jest znakiem uznania kogoś za swojego Mistrza.

➤ Co łączy Bartymeusza i Marię Magdalenę? Z kim może się nam kojarzyć?

To obraz Adama i Ewy, którzy wyszli z raju. Ich grzech przecież polegał na tym, że otworzyły się im oczy, ale w taki sposób, że oślepli. Po zjedzeniu owocu zobaczyli, że są nadzy, więc widzieli inaczej, niż to Pan Bóg wymyślił, ich wzrok był chory.

Jak mówi Księga Rodzaju, gdy Pan Bóg wyrzucał Adama i Ewę z raju, zrobiło Mu się ich trochę żal, a widząc ich nagość, ubrał ich w skóry, by nie było im zimno.

Co ma zaś na sobie Adam siedzący w Jerychu?

Płaszcz, skórę, która pamięta jeszcze wyjście z raju, bo gdy Jezus go uzdrowi, zaraz ten płaszcz odrzuci i nie będzie mu więcej potrzebny.

Może w głowach wielu czytających te słowa rodzi się pytanie: po co to zestawienie Bartymeusza i Marii Magdaleny z Adamem i Ewą?

Otóż jest ono nam potrzebne, byśmy zobaczyli, że jest to historia o każdym z nas.

Każdy mężczyzna czytający te słowa to Adam. Każda kobieta czytająca te słowa to Ewa. Wszyscy żyjemy w Jerychu, bo wszyscy jesteśmy w jakiś sposób niewidomi.

Tą ślepotą jest każdy nasz grzech, który jest niczym innym jak tym, że nieustannie dajemy się oszukiwać złemu, że czegoś nam brakuje, choć Chrystus już nam wszystko dał.

Jeśli uważamy, że nie nadajemy się do bliskości z Bogiem, jeśli myślimy, że nie jesteśmy w stanie pokonać naszych słabości i wygrywać z pokusami, jeśli sądzimy, że może nie ma już dla nas ratunku – to jesteśmy ślepi.

Dziś (i nie tylko dziś, ale ciągle, dzień i noc) przez to nasze Jerycho przechodzi Jezus. Jedyne, co mamy do zrobienia, to jak ślepiec Bartymeusz natychmiast się zerwać, zrzucić płaszcz i pobiec do Niego.

Tak, pobiec mimo ślepoty, mimo, że będziemy się przewracać, bo nie widzimy, mimo śmiechu tłumu, mimo zamkniętych oczu.

Musimy zobaczyć dziś siebie w tej Ewangelii, czyli nie potraktować jej jako pobożne czytanie, ale jako Słowo, które ma moc.

Jezus mówi ustami Kościoła: „Bądź dobrej myśli, woła cię”, więc nie czekajmy, tylko natychmiast pobiegnijmy do Niego, zrzucając płaszcz, czyli nasze kłamliwe przekonania o tym, że się nie nadajemy, że nic nie da się zmienić i że nie jesteśmy gotowi na bliskość z Bogiem.

Ten płaszcz może być dla nas czymś bardzo oswojonym, może być grzechem, do którego bardzo się przyzwyczailiśmy, który stał się już dla nas wygodny, jak płaszcz dla ślepeca służący mu jako okrycie, łóżko czy schronienie przed deszczem.

Jeśli jednak odważymy się na taki krok odwagi, to jak mówi Ewangelia, natychmiast przejrzymy, natychmiast wrócimy do raj. Będziemy skakać jak Bartymeusz, który zrzucając płaszcz, nie tyle pobiegł, co wyskoczył ku Jezusowi.

Może to właśnie ciebie Jezus woła jak Bartymeusza, może czujesz, że wrywa ci się do Niego serce, bo już nie chcesz dłużej mieszkać w Jerychu.

Zaufaj Mu i wyskocz ze swego płaszcza. On wyprowadzi cię z powrotem do raj.

O Chrystusie Arcykapłanie Hbr 5,1-6

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok B, wyd. Stacja 7, Kraków 2020

Autor Listu do Hebrajczyków tłumaczy, dlaczego Chrystus, choć nie pochodzi z rodu Lewiego, jest Arcykapłanem. Wraca do korzeni.

❖ LIST DO HEBRAJCZYKÓW

Przypomnijmy, że głównym tematem Listu jest osoba i dzieło Jezusa, Arcykapłana i Ofiary Nowego Przymierza, które wypełnia i przewyższa Przymierze Mojżeszowe.

W trakcie trwającej lektury jesteśmy w **drugiej części Listu**, opisującej Chrystusa Arcykapłana (w.4.14-7,28). Jest naszym bratem, ale równocześnie Synem Bożym, kapłanem na wzór Melchizedeka (w.4,14-5,10). W zeszłym tygodniu słyszeliśmy o Chrystusie, który jest do nas podobny we wszystkim oprócz grzechu – i że to właśnie jest przyczyną tego, iż Chrystus jest doskonalszym kapłanem niż jakkolwiek kapłan Starego Testamentu. Dzisiejsze czytanie to bezpośrednia kontynuacja zeszłotygodniowego fragmentu.

❖ JAK MELCHIZEDEK

Ważnym kontekstem dla zrozumienia dzisiejszego czytania jest kwestia dziedziczenia kapłanami Starego Testamentu zostawali mężczyźni jednego z dwunastu pokoleń – Lewici, potomkowie Aarona. Chrystus nie pochodził z tego pokolenia. **Dlaczego więc jest Arcykapłanem?**

To właśnie tłumaczy autor Listu do Hebrajczyków, używając dwóch kluczowych określeń. Pierwsze to: wzięty z ludu – każdy kapłan Starego Testamentu wywodzi się spośród ludzi, stąd może współczuć słabościom, podobnie jak Chrystus. Drugie to: ustanowił go kapłanem – żaden kapłan nie bierze sobie sam misji, lecz otrzymuje ją od Boga. W taki sposób kapłanami zostali Aaron oraz Melchizedek, w taki też sposób **Bóg ustanowił Jezusa kapłanem na wieki.**

TRANSLATOR

Może on współczuć z tymi, którzy nie wiedzą i błędzą, ponieważ sam podlega słabości (Hbr 5,2). Dosłownie: może on postępować łagodnie, dostosowywać swoje uczucia (gr. *metriopathein*), tak, aby nie skrzywdzić drugiego. Chrystus postępuje z grzesznikami łagodnie, ponieważ rozumie ludzką słabość, sam był kuszony i doświadczany.

BIBLIJNY INSIDER

Autor Listu do Hebrajczyków w rozdziale piątym rozwija porównanie między Chrystusem i kapłanami Starego Przymierza.

Spomiędzy ludzi. Tak jak kapłani Starego Przymierza, Jezus pochodzi spośród ludu i jest ustanawiany dla grzesznego ludu, aby składał ofiary i dary za ich grzechy. Dzięki temu jako podlegający słabości może on współczuć tym, którzy błędzą z niewiedzy. Równocześnie Pan **nie podlega zasadniczej ludzkiej słabości**, jaką jest grzech i skłonność do niego (Hbr 4,15). Dzięki temu pewnie prowadzi nas do tronu Bożej łaski (zob. 29 niedziela zwykła, drugie czytanie).

Składający ofiary. Ze względu na słabość swoją i ludu kapłani Starego Testamentu musieli składać ofiary nie tylko za Izraela, ale także za siebie (zob. Kpł 16,6). Chrystus składa tylko ofiarę za nas, ponieważ **sam jest bez grzechu**. Z samego siebie złożył jedną nieskalaną ofiarę za całą ludzkość (por. Hbr 7,26-27).

Powołany przez Ojca. Kapłan sam nie może wziąć sobie urzędu, jeśli został powołany przez Boga. Chrystus Arcykapłan znów przewyższa tu kapłanów Starego Testamentu. Mało, że otrzymał swą funkcję od Boga. Otrzymał ją, będąc jego pierworodnym Synem. Autor Listu do Hebrajczyków łączy w Jezusie koncept Izraela jako pierworodnego syna Boga (zob. Pwt 32,8) i Przymierza synajskiego przez które stali się królestwem kapłanów (zob. Wj 19,6). W Chrystusie, Jednorodzonym Synu Bożym, wszyscy **staliśmy się dziećmi Boga** i królewskim kapłaństwem (zob. 1 P 2,9).

Arcykapłan na wieki. Kapłaństwo Starego Testamentu to rzeczywistość przemijająca, tak jak przemijają ci, którzy je sprawują. Z racji boskiej natury Syna Jego kapłaństwo jest wieczne, na wzór Melchizedeka. **Chrystus wypełnia prawa Starego Testamentu, ale jednocześnie nieskończenie je przekracza.**

Czy wiesz, że ...

Melchizedek to legendarny król Szalemu (prawdopodobnie Jerozolimy), który składa hołd Abrahamowi (por. Rdz 14,18-20), wnosząc naprzeciw niego chleb i wino. Jego imię znaczy „król sprawiedliwości”. Poza Biblią Melchizedeka wspomina etiopska „Księga Adama i Ewy” oraz teksty qumrańskie, które widziały w nim wybawiciela czasów ostatecznych. W Liście do Hebrajczyków Melchizedek zapowiada Chrystusa. Podobnie jak Melchizedek, Chrystus jest królem – kapłanem, bez rodowodu, posiadającym wieczne, nieodziedziczone po nikim kapłaństwo.

Zwróć uwagę

Autor Listu do Hebrajczyków przytacza dwa cytaty opisujące ustanowienie Chrystusa – Wiecznego Kapłana:

- ❖ **Ty jesteś moim Synem, Ja Cię dziś zrodziłem.** Słowa te wprost pochodzą z Psalmu 2. Podobne słowa – acz nie te same – Jezus usłyszał trzykrotnie: podczas chrztu Janowego oraz Przemienienia.
- ❖ **Ty jesteś kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka.** Słowa pochodzą z Psalmu 110. Wskazują, że Bóg ustanawia kapłana na wieki, na wzór Melchizedeka. Melchizedek posługuje się chlebem i winem, nie pochodzi z rodu kapłańskiego.

II czytanie : **Hbr 5,1-6** (Biblia Tysiąclecia)

(1) Każdy bowiem arcykapłan z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał dary i ofiary za grzechy. (2) Może on współczuć z tymi, którzy nie wiedzą i błędzą, ponieważ sam podlega słabościom. (3) I ze względu na nią powinien jak za lud, tak i za samego siebie składać ofiary za grzechy. (4) I nikt sam sobie nie bierze tej godności, lecz tylko ten, kto jest powołany przez Boga jak Aaron. (5) Podobnie i Chrystus nie sam siebie okrył sławą przez to, iż stał się arcykapłanem, ale /uczynił to/ Ten, który powiedział do Niego: Ty jesteś moim Synem, jam Cię dziś zrodził, (6) jak i w innym /miejscu/: Tyś jest kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Teodoret z Cyru

Arcykapłan z ludzi wzięty...

„Każdy bowiem arcykapłan spomiędzy ludzi brany, dla ludzi jest ustanowiony w sprawach Bożych, aby składał dary i ofiary za grzechy. Może on współczuć tym, którzy nie wiedzą i błędzą, ponieważ sam podlega słabości. I ze względu na nią powinien tak lud, jak i za samego siebie składać ofiary za grzechy”.

[Apostoł] stwierdził wcześniej: **„Nie takiego bowiem mamy Arcykapłana, który nie potrafiłby współczuć naszym słabościom, lecz takiego, który został poddany próbie pod każdym względem podobnie jak my – z wyjątkiem grzechu”** (Hbr 4, 15), dlatego też słusznie dodał powyższe zdanie, aby pouczyć, że również w Prawie do sprawowania funkcji kapłańskich nie został wyznaczony anioł, lecz człowiek dla ludzi, taki, który ma tę samą co oni, naturę, podlega tym samym uczuciom, a będąc świadomy naturalnych słabości wybacza tym, którzy popełniają błąd, wyciąga pomocną dłoń do tych, którzy grzeszą, a według samego siebie ocenia bliźniego.

Dlatego również Prawo nakazywało, aby kapłan składał ofiarę nie tylko za lud, lecz również za siebie samego (Kpł 9, 7; 16, 6).

„A nikt nie bierze sobie tej godności, lecz tylko ten, kto jest powołany przez Boga, jak Aaron” (Wj 28, 1). Jest bowiem prawomocnym Arcykapłanem, ustanowionym przez Boga.

A taki sam sposób godność tę otrzymał również pierwszy arcykapłan, Aaron. Święty apostoł powiedział to jednak nie po to, aby nam podawać zasady dotyczące godności arcykapłana, lecz w tym celu, żeby przedstawić wstępnie uwagi dotyczące arcykapłańskiej godności. Mądrze więc zaraz dodaje:

„Podobnie i Chrystus nie sam siebie okrył sławą przez to, iż stał się arcykapłanem, lecz uczynił to ten, który powiedział do niego: «Ty jesteś moim synem, Jam Cię dziś zrodził»” (Ps 2, 7). „Podobnie i w innym miejscu: **«Tyś jest kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka»”** [PS 110/109, 4].

Ponieważ Chrystus należał do innego pokolenia – bo wedle ciała pochodził z rodu Dawida (Mt 1, 1) – apostoł, znając zatwardziałość niewierzących Żydów, odwołał się do świadectwa proroków. W ten sposób znakomicie przydał wagi swej wypowiedzi oraz roztropnie wskazał, że [Chrystus] został nazwany nie tylko arcykapłanem, lecz również Synem, oraz, że godność arcykapłana, którą otrzymał, była czymś nowym i niezwykłym.

Ponieważ zaś stwierdził, że na arcykapłana dla ludzi jest powoływany człowiek, aby podlegając tym samym słabościom, umiał współczuć (Hbr 4, 15) z tymi, którzy pozostają w niewiedzy i błędzą, wskazując przy tym, że również Chrystus Pan przyjął wszystkie przypadłości ludzkiej natury – z wyjątkiem grzechu (Tamże).

➤ Jan Chryzostom [Złotousty]

Ofiarnik i ofiara

„Jako Pascha nasza za nas ofiarowany jest Chrystus” (1 Kor 5, 7). A gdzie został ofiarowany, powiedz! Na wysokiej belce. Nowy to ołtarz na tak nową ofiarę, bo i ofiara jest nowa i niezwykła. Ten sam bowiem był ofiarą i ofiarnikiem: ofiarą według ciała, ofiarnikiem według ducha; ten sam i ofiarował, i był ofiarowany względem ciała.

Posłuchaj więc, jak obie te rzeczy wyjaśnia Paweł; **„Każdy arcykapłan spośród ludzi wzięty, zostaje ustanowiony dla ludzi; stąd też jest rzeczą konieczną, aby miał coś do ofiarowania”** (Hbr 5, 1; 8, 3). Oto On ofiarowuje samego siebie.

Gdzie indziej zaś powiada: **„Chrystus raz ofiarowany do wzięcia na siebie grzechów wielu, zjawi się oczekującym Go na zbawienie”** (Hbr 9, 28). Oto tu został ofiarowany, a tam sam siebie ofiarował. Czy widziałeś, jak stał się i ofiarą, i ofiarnikiem, a ołtarzem był krzyż.

➤ Orygenes

Symbol i obraz Obietnicy

Jeśli ktoś zastanowi się nad całym Listem do Hebrajczyków, a zwłaszcza nad miejscem, gdzie apostoł porównuje arcykapłana Prawa z arcykapłanem Obietnicy, o którym napisano: „**Ty jesteś kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka**” (Hbr 5, 6) to stwierdzi, że cały ten fragment apostołskiego tekstu dowodzi, iż to, co zostało zapisane w Prawie, stanowi symbole i obrazy spraw żywych i prawdziwych.